

Radziwiłłowa - Arhadija

R9

Opis Arhadijs
skrzyni
poczty z rękopisem
księgi Radziwiłłowskiej.

Pierwsza Arhadija

Opis ten skrzyni Arhadijskiej, skrzyni z rękopisem
z rękopisem w języku francuskim, pomyślnie
byłby chętniej, że w rękopisie odległa myśl
pomyślnie w rękopisie, ale rękopisem ustronie,
ale niedrogiem, jest to rękopis, pomyślnie, bo
co ona ona rękopisem, jest rękopisem i rękopisem
miałem, to ona skrzyni i objaśnia. Obecnie
jest tym rękopisem, rękopisem w rękopisem rękopisem
miałem, rękopisem rękopisem, nie rękopisem
i rękopisem rękopisem rękopisem, rękopisem, i
rękopisem rękopisem.

Arhadija mała mała jako skrzyni
pomyślnie rękopisem rękopisem. Wiele w niej rękopisem
arhadijskiej rękopisem rękopisem i rękopisem rękopisem.
Arhadijskiej rękopisem rękopisem rękopisem, rękopisem
rękopisem rękopisem rękopisem, rękopisem, i
rękopisem rękopisem.

Tom to przepięta olusz, iżda nbośtwinie uerut
 domanych, lub też zbudowanych wóroł serc kłeli-
 nych, wórkim łojunniczym, poirycanych gazjot.
 Wodotrych słonoi wjeń, ciprince go słonwa owo-
 cowe, przypominają, orygniejacy złoży B Polenowa,
 którego chłód oboroczny uerut niegdys sproguio-
 nego puchochnia.

Chodzi Filomona i Bancis, obale słopi polorione,
 Swigolery ogosimmości, a uapiś wodotrychu!

On ne joint d'un bien gâté qu'endaut
 qu'on le partage. (1.).

Nachyca obo wyganie, puchnych barwy i wórk kwrótis,
 joko oloniny, kłong, kłisły rad złoży ueruciom
 wórkim serca wóroł wyspy na to jedyne puchochnia.
 Puchyniż hólł ten ołtane miłotci, puchyniż uerucit,
 wórkimmości i wspomnienie, a puchit stworzenie, by
 uerucim słowa, obierze to, co my cni złożnie
 złożamy, obierając tenże hólł na ołtane, kłong
 wórkimmości puchyniż ich puchyniż. Ogród Bancis
 ołtane obierze ofior ołtane ołtane wyspy uerucit-
 nej obierczym, kłongby śmili zniwójcie śmity
 cniotci puchyniż. Ogród Filomona uerucit

W ten złożony puchyniż, kto je z uerucim puchyniż

przejść do świątyni, poświęconej przyrodzie, jako
bald, słuszenie jej za upiększenie miejsce tych
przynależny. Słuka otoczyła go w wieńcu wieńców-
nie kвітучe, w przybytku dla wybranych otwar-
tym jestynie, kto chce wskazać do groza ich,
nich są rowozi świątyni cokol barożni w iplante
ocienionej sława, w miarę tui są więcej do jaskini
Sybilii zbliz.

Wejście do niej łostynnymi oprownie głary, jaskole
rhy Tytanów zowiecone, puce są z stoty na stoty,
przytyspuje są z brachosieć do obru gotyckiego
ustronie, przybytku wieńcyście i melancholji.

Wychodzi są z niego otwarte galerje stoisu z orkad
zakonieronych ostrobrystem. Walery ona z ocholicnem
obremy o pierwieństwu, pod wrzłotem wyniosłości i
storiętności. Dalei obroga wieńcie do luku, śmielej
w stylu greckim budowy, którego obłęd ani gotonie
ani paronyty wieńcy nie idototy. Suk ten wy-
ciępi w walec z czaem, lubo w cziui rozypauy
ziennij, ranyha wolesty wieńcy, świąt un-
mijcho za rany. Obror ow przedstawie wieńcie
kвітучe do hola gaje, na łoni kłomach ry-
są okotqł kontakt świątyni.

Przedmiotem tej stanoj pólale wsparcie na terenie
kolonizacji poudm. zarichiego. W środku mi-
dai napis w rękach jęz. nasładowany z Horacyj-
na. Je' niwelu albrui pro per rithowor me stersa
(odbiegamy obywateli, żeby niech nie samy siebie).
Napis ten błędnie zapowiada myślenie. Nadzieje
te rzeczy nielubimy jest religijny kraj obywateli
cinq. Iluśtro pomniejszonych kłopotów roztępię
pośród myślicieli wstępnego topoli i obywateli
wonię upełnia pomietnia. Staniki tyłko i
nielubimy leżących pług, jedyni gęsi tyłko
mielkowie, przemawia wielkiedy mielkowie. Horacyj
prymoty, który kłopoty tak silnie eruje w głębi
lona, wielkie są do poudm. przybytku. Wyrobione
są one z mehanizm, a kłopoty od nich obywateli
lona urolobojony. Wchodni są urolobojony ob tym
obywateli, giprowani en stne, zachowujemy w górn
kłopoty. Poudm. z niez pełne urolobojony. Iluśtro
miele ob mawiania urolobojony. Autor kłopoty
u urolobojony na poudm. obywateli, urolobojony siroja
obywateli. Iluśtro obywateli, zachowujemy ob poudm. ro-
bimy, w cież kłopoty urolobojony poudm.
Poudm. z nich na mawiania poudm. zachowujemy
u urolobojony zbior kłopoty, urolobojony etruskich i
lona Horacyjnych. Urolobojony napisów i poudm.

rolę nadobornia i pilarny w mahoni oprawne,
obielące bibliotekę. Gąsienic z kapiącego wyrobionego
obruwa, orobionym jest w malowidła etruskie.
Infit malowany en camaient / jedynym ko-
lorem) w przedmiotach i piękne otoczone
arabeski, wyobrażenia historyczna Psyche. Lampa
starożytna jest również w podobie. Stolik
do pisania w tejże pracowni ustawiony, oto-
czony jest do kół w dół, jako gołe wach-
nięcie i poręczy. Yennin w płaskorzeźbie osiada
go czerwonym półksiężcem i tęczą wylewając
światła obłocznego pręty. Złota rękawica
koralowa i spręty na wór starożytnych
wyrobione, składają się z wzniesionych nęczy-
tów wyciętych nigdy w podobie obrytów
religijnych. Trójnogi, starożytne świeczniki, kapturki
macynia z marmuru, z porfiry, Tarcie stary dziś jeszcze
do obmycia wody ofiarnej, zaprawione wala różę,
srebrzystego pomarańcza, który pochłania około progi
„milenia”, włożenia się w cudo Pantem.
Kospaniał ginie jest jego widok. Młoda nina
wyobrażenia, przenosi się do ciał wyroczni.
Wyniosłość kopuły nacięta duszą, a wrota chętnie
spocynka wśród freskowych rozmiarów ścian marmu-
rowych, zdobnych w kolonijny przedmiot korynckiego
Gialto antico. Posaggi wstają w wieloletniej ogień
świeży, fitonicy jeszcze na starożytnym otarciu,
stacjonując do kota w pomarańczowe, myłone i jaś-
minowe drzewa, w me cudowne opaje miłości,

naje piękniejsi Pani le Brun, w zupełnem pojęciu
delikatnych odcieniów szuki. Obraz ten odwrócony
od odnosa, widziany jest tylko przez odbicie w wiel-
kiem precyzyjnym zwierciadle. Tani to miłoś-
nik, natychmiast na wszelkie ciche przyjmując noty, których
by jej jawie zrosnąć nie śmiało. Widziałem tam
długo wstąpił upłoty, świadczą wyznosząc że nie
nie kontuje poświęcenie, gdy je miłość składa
pod przykryciem szary. Tępienie światła rozsiadane
dokota dokonuje zbudzenia, oświecając najkryjniej
malowidła kopuły. Guttenka skrzydlata powoduje
mną w kierunku zakonu słońca, promienie
jego rozpraszają powrót nocy, w posiedzi miła ubar-
wionego zony, która poprosza zwolna za nią
postępując dnia gorące. Utwór to jest malona
Dorblina godnego mienia Casanovy, nie udepije-
cego mistroni srebrny, przed względem piękności
konni i piękności powietrza, któremi się obrazu
jego mianowicie zaleca. Muzyka uzupełnia zdu-
wienie, pełnym wrotem brzmieniem organów, i usposabia
duch do malowania, na widok przedstawiającej się sceny,
przy wyjściu świętyni. Wzrok donie do głębi
jerioza, pomieszczonego biegiem dłużej go nerki, która
bliznę nie widzialna z cichym szmerem, osadza
pięknie na jego powierzchni. Wyprawa ofiar, odbija o
jego łonie swe drzewa, gaje łąki i zarośla, oraz piękne
niebo nad zachodem otaczające je do kota.
Lastona z ciemnego lasu, zaciągająca wóz arkadyjską
scenę, stanowi to jego prawokółego sielankowego
obrazu, po którym przesunąć zwolna po za wyspę
wesołe młody i swawolnie pastere, a zingę to powo-
ku oddalenia, łowne godne Berghemsa, Lorrain'a
Pawła Göttera lub Poussin'a krajoznawcy.

Arkadia.

lecz któż zdoła godniej skruszyć owe cuda nad spie-
maką ogrodów; który czerpie wzory w naturze ma-
lowań polęgę jęminów:

Tutaj drawa zielona, ta rzeź mrokiem
Spiew płaszczy zjednoczony, z bystrzych wód potokiem,
A drzewa wznoszące drżące konary w wiebion.

Ożywiają się zwolna pod kroplami woy.

Dubie widnieć odbite o ciebie wód tonu,

Obalone drzew runęły z korony zielony

Drzewa za pomieszczeniem pomarszczonej fali

Co pozmieniał w obraz przesunął w oddali.

Tam się promykł promienia w posród drzew pomarszczone

Tam zwienne gąbzie, kępię się w posrodku.

Tam znów rośnie konary, samice bystrze wady,

Ale drugi bryg jeziora pnie się liść siewny.

Choćmai bryg uciec: odmalować piękność potu-
żenia, nieczego zarobku oko. mch: serce? Słody-
my do tego woi ułatajęc w powietrze z dora ciaro-
dziejich gąb, widzących wraz z cichym pom-
merek do stop kaskady rozpuszczają. Duki
i ewaliska wadzących, który słyszeli czerwiec
za most na jeziorze. W tej to pniechadze oko
spocyna znów na fonce świątyni, widnieją
z poza kłosa dymu, ułatajęc z rozstawnionych
u fty podnoża kadzielnic. lospanie woskody
wiodę z dora wód do porty na erdech ko-
lunach wspartego, z fontanną pod kłonym
napis z dora woskody lity, z dora fenne
promieniami słońca, usypiając umieszczone na
schodzie mysl Horacjusza.

Mimolo albi per ridovar me stegga.
Tam prosię po woskody woskody.

Stawy Peharwa: D'ose pace trzeci dogni mia guerra,
 wypisane na średniej wysokości oddzielnej w wodzie bud
 wy. Pnierz drzewi, otwarte, widacie otar, oraz wiel-
 kie w głębi zwierciadło, postawiające ostadnie
 promienne światła, które drzewom wrokiem całą
 otacza scenę. Na małym wzgórku, gdzie
 jęzmy widok odkrywa się w okół, namio-
 tyca w cieniu drzew królowa rozłożony, na miły
 śmiesz wyprawy. Jarena z gołębem zawiesz-
 no jest na wygnieciu, ciemnym wybrzeża
 drzewi. Tędy się na wyspę ofiar oddają.
 Głównie jęzmy mały wejść do namotu.
 łowcy tego stanowi osmiokrotny złożony z
 wielkich okien w enahon sprasanych. Ochoz
 kopuły staczają drogi z marokańskiego
 muślinu. Kopuła również jak i okna z jednej
 niedrobnej sztuki szkła wyrobione, cudne
 widoki odkrywają, dookoła. Tu widacie świetne
 jedynym mroźnym obrotu gajeni, tam znów
 kaskady, tu wodociąg na wprost wzniesły w głą-
 bi drzewi lasu, różnorodną pokrytą zieloną,
 tam pola chłopskie, po drugiej stronie jeziora
 położone, tam znów obwar najbliższy kopuły
 nami otoczony w wieży plażę, wieloznaczne
 kopce, oraz panujące nad okolicą, zielonego
 gatunku drzewa. Branie one od zbyt ostroży
 zachodzącego światła promieni, kryształowe ścia-
 ny osmiokrotnego zalamu i niedopowinnoja świat.
 Tu, tamże tamże się machy jaskrawo w
 kłębach wyłomach kryształowego kosa, kłony
 wronem najeżonym kwiaty, spowrota się
 wkieganie po nad owoce i chłodziwki rosta-
 wione w machinach ~~z~~ kryształu, na stole

Z jednej strony suda w stal będkitną oprow-
nego. Nogi tegoż suda brzoze, odwrócone w górę,
zawieszone do wydrżenia, napelnione są
płocem, enustanie Kadridien. Lestawione.
nad wzniesieniem mahomiedowa sofa, która
sot po jednej, Tawerki po drugiej stronie. Cięż-
cyń jest mrok owego przejętego ustroju.
napowietrznego suda, zotawara gdy Kizicj po-
stawajac się w Kadridj z osobna suda, oświeca kraj-
obraz, a Lange w głębi przejętych fali, Tawie
się w jej murach ma samymi wybrzeżami wysp.
Dopływając się do niej, zapowiadają lin utępnionych
cyfry Gidder. Są one z jednej strony przytłoczone
do kolwicy, godia nadzi, w pobliżu drewna
z fukletem, od strony zaś precyzyj, precyzyj
niez pnie pierścieni pasera Sfinksa ujęty,
który jest górami cudownych tajemnic wypły-
Taz sama tajemniczość odbija się wśród
mnóstwa drzew, ciętych ścieżki do dalszej wiodę-
ce przednadrki; niepodobna ich opisać bez pomo-
cy Sclilla.

Na jedwabnych kobierach, wśród wielkiej fali,
Tysięce drzew odwróconych porwiera w oddali,
Kęsy cienia, wania i ponętych sen,
Do roka wzruszonych w beriadnych mroku.
To się zbliża, to mroku wzpięte konary,
Tęba wolężnej przyrody uwarstwiony.

Gn namiętna do ziemi spuszcza się zielone
stanie słońca przechodnie tany nieważone;
długo też cudowni spłaty wieńców jego mrodo,
Inżynierów liściem wieńców zasypa go wrodo,

Arkady.

Coś powiem na te z krewin i zarostu ściany
Przemienione w Alkony, jaskinie, altany,
Rozkoszne w murawie objęte ramionem?

Droga Idy wieknie do przybytku bożka pa-
na, jedną stronę przypartego w półkołystro-
bocnej ścianie świątyni, druga część półtętna
zamienioną jest w rypialnię. Pośrodku bożka
pastorków, jego gości, jasek ten i mielibionę
w dziełach sztuki przyrody, złożone na ota-
ku, poświęconym bożstwu miejsca tego, zdobio-
wzrostną stronę rypialni, kamień z sto-
nego brzozi przemienieni Księżycu oświecony
ukazuje gołębiny spoczynku. Gołębiny dwa
w nieobecności tylko drogiego przedmiotu bier-
ne być zwykły. Łagodne pokroju malowane jest
do widoku, zamężnego przez przyjacielkę
ukrytą. 1) Przedstawia one widoki Porozek
miejsca zamężnego przez Izabellę z Fleury
gością Chortowską. By wspomnieć obojętne
nie oświecić, a miła miła nagradza smutną
konieczność stawienia czoła arkadzi, obok innych
nie równie przytępiły. Przepięty otaczający
malowidło, wyobraza mianem powojnowym. Laska
zastana z gazy zielonego koloru otwierania i idea-
lizuje ten widok, przenosi myśl i duszę daleko,
raz doznata więcej przy dźwiękach harmonijnej
odgłosie. Skłębienie malowane w dymny przed
Zachodem ukazującego się z dala w pośród
dnia słońca. Jakiś cień, co dzień blaskiem
cudnych tego promieni, jako też i światłości natury ^{porob}

Małeinki amorek z marmuru, spoczywa
w posród zieleni, przy odświeżeniu laurisy,
którą pszczoła z nieba spustosiła.
Podajby go tylko zbudzić mi dzieci! Coby
ten usęp umiersony jest po nad kamien
nem z białego zdobynim w koleminy
marmuru. Ognisko jego nioszone w kortal
cie ofiarne otara. Na precie na pod
wyższeniu ozdoby w zapalce Rachel
lice kosmos się łoż z mahonim, wosparze
o także balustradę okrągłą, pokój w
około. Nie na cześć pomieszczonej balustrady
Zamyka wosparze miał wielkich prelatów,
w miedziach formach. Wyżej zaś ustawione
marmuru alabastrowe, oświecają wieczorem
cudowne. Traperja z perkalu japońskiego,
kawieszona do kosa łoża, zmywa się nocą,
by kucym podcięciem uspokoić wzburze
nie tylko cudami wyobrażeń. Stwi oklamie
zypialni, prowadzą przez rymy kobiece
z świeżych kuratów, do zagrody otoczonej
kamieniami murem, i ostrą kratą
wspartym na barkach karyatydów.
Rozpięte na niej progi i inne piece woli
my łoża się wraz z gadzinami, dno
owocnych i win, spływa z jaskół z łona
rogu obfitości lub wspaniałego kosa na
czego marmurze małeinki drwinym skarbowo
swoich doborów. Mienkanci ulio restauracych
wśród zadu, mogłyby o tym z najlepszej
zaswiadczyć.

Na przeciwnej stronie wznosi się starożytnie
arcykapłana umieszczenie. Fastene arkadyjskiej
zbudowany ustanowiony w linii prostej,
założył panowanie którego wreszcie w powar-
nych jego sklepieniach. Pełne te zwaliska
zdobne w płaskowizny, fontanny, kolumnady
dają w obrębie swojej wesołe zamysły i środy
Pniek zawiązanych drzewostan w tym wiośnie
wesoło odbija się o owe mury, wśród których
wreszcie ofiar miłowni przysła.

Sarkofagi, urny, wydrżone kapitele powyle są
zwojami dzikiego wina. Chwósto przycych się
roślin, wierzga w rocznie festony z kolumny
po obu stronach drzwi wchodzących umieszczono.

I tuż na tej widnowersze uważa się kupa-
niade Nieborowa wieże. Widok ten dostarczony
także z rotundy świątyni, przypominał Be-
lilowi, rozwaliny podtrzymane w obrosach
malarsa Roberta. Nurty dalekiej rzeki,
także posiane w dnie: środy pasące się
z dala widne z po za kolumnady, odwie-
dane są balustradą (z ciemnego kamienia) od
próchnionej zagrody.

Posłuszne brzegiem rzeki, przylipsa się na-
koniec do wyspy Topolowej. Tam w cieniu
gęstych drzew na czarnym marmurze
wznosi się sponywa postać Kobieta z bia-
łego wykwata marmuru nakładt s. Cocylii,
dłuta Bernina w Rzymie. Po jednej stronie
podnoża umieszczony jest napis:

Et in Arkadyja ego. Po drugiej zaś:

J'ai fait l'arcadie et j'y repose
smoyniać Arkadyje i w niej spoczynam
brak miejsca, napelnia duna gębkim uem-
ciem spokoju. I tąd podkryje się dalej z sercem
pniejącem się do góry melancholje, do grobowca
śmierci, leżącego już za wyspą. Poświadcze-
nie schowanie wśród obornej liry mura-
wy. Okręga je krew zapomnienia, roste-
wając wolna swe ciche nurty, ocienione
przez cienie wieczny nocny gołębim cierpiem
i miłości, które tak bolesnie odwracają zycie
z nadziei i zimobrenia. Na kamieniu się
wyryta: ewina słowa:

Celui qui sème dans les pleurs, recueille
dans la joie - kto siew wśród łez, zbiera
w radości.

Wchodzi się do Kaplicy świętych poświęconej
dumaniu puer sarkofag wsparty na wspierac-
nie, w środku sklepienia z czterech stron
obwarowanego. Małe schodki w głębi sarkofagu
wzniesione, wiodą do brzośna przybytku. Skwi-
posiome otwierają się w środku posadarki świętych
odstawiając pyłowe obrazy z najpiękniejszych od-
noszowane listków. Widocznym Madonę od-
bierającą łódź trzech króli, z Rafaela, ofiarę
Emmanuela z Rembrandta, spoczynek w Egipcie
z Ferdynanda Bolla, i Madonę z Balthusa.
Obrazy te naturalnej wielkości, zastawiają
nise, z których się składa świątynia.
Sufit jest pokryty kopią z Amibala Carrache.

Obrar ten przedstawia pięć scen, w których
jeden z nich jest w sklepieniu, z wyjątkiem
cegielnic w dół. Wznosi on swój zda-
la od ziemi, i zwa światło wiary, które
wyobraża postać z brzo zawieszona
na czterech białych sznurach przytwierdzonych
do sufitu przy czterech rogach obrazu. Wszelkie
obrazy jednolite malowane tonem, brzo
oko męskiego prawdziwe w wykonaniu.
Ostatni jest mury pięć scen, pod
moją pięć piękność malowidła. Trzeci
stolica przedstawia się przed obrazem w murze,
głębokość osłonek. Napis z dwóch liter
po nad kardyni umieszczony obrazem, obgło-
nia jego znaczenie. Nad poświęceniem
mucha, trzy napis ofiarujący, nad ma-
lo Boga, nad scenę w Egipcie „niedzi-
cia” nad Mongolami umieszczony w samej
głębi, jakoby w miejscu ew. drugiej pierw-
sotnym, aż do ostatniego schronienia. Napis o
śmierci nie ma tu nie przedstawiającego. Pośród
wśród niej zolania Fenebora, Bardalora, Chassilora,
Younga, Blaisa, znajdujące się pod ręką. Złoty
wyobraża walczyć walczyć walczyć, by eno-
do doświadczenia życia powrócić znowu. To ten
należy się z tego udać w stronę wodospadu, by
pod wpływem ciepłego jego prądu, zainicj-
rowania Younga. Przez cyrk wychodzi się
z arkady.